

Książka nagrodzona przez Ministra Edukacji Narodowej w 1999 roku

Czesław K. Grzelak

KRESY W CZERWNIENI 1939



**KRESY
W CZERWIENI 1939**

Czesław K. Grzelak

KRESY W CZERWNIENI 1939

Agresja Związku Sowieckiego
na Polskę

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Oficyna Wydawnicza RYTM
Warszawa

Projekt okładki i stron tytułowych
Jacek Tofil

Opracowanie redakcyjne i korekty
Oficina Wydawnicza RYTM

Skład i łamanie
Studio graficzne Oficyny Wydawniczej RYTM – Jolanta Matuszewska
studio@rytm-wydawnictwo.pl

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Autora

Opracowanie szkiców
Jan Podsiadło, Zbigniew Rusin

© Copyright by Czesław K. Grzelak,
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filia w Piotrkowie Trybunalskim
and Oficyna Wydawnicza RYTM, 2008



Wydanie I

63 21015

ISBN 978-83-89935-61-8

ISBN 978-83-7399-296-2

Druk i oprawa
Łódzkie Zakłady Graficzne

**Oficina Wydawnicza RYTM prowadzi
sprzedaż wysyłkową książek z rabatem.**
Szczegóły na stronie www.rytm-wydawnictwo.pl
Zamówienia można składać pod adresem:
Oficina Wydawnicza RYTM, ul. Górczewska 8, 01-180 Warszawa
tel./fax: (0-22) 631-77-92, fax: (0-22) 862-37-59
e-mail: dzial.handlowy@rytm-wydawnictwo.pl
www.rytm-wydawnictwo.pl

33016

*Dzieciom: Kasi i Czarkowi
wnuczętom: Oleńce, Kamili, Gabrieli,
Beliz i Sebastianowi – dedykuję
z myślą o ich przyszłości*

WSTĘP

Nieskromnie odwołam się do 1994 r., kiedy, przekazując do rąk Czytelników skape opracowanie faktów wydarzeń na Kresach Wschodnich w postaci swoistego kalendarium, pt. *Dziennik sowieckiej agresji. Wrzesień 1939*, wyraziłem nadzieję, że w przyszłości uda mi się dotrzeć do wszystkich istniejących dokumentów i relacji oświetlających wydarzenia września 1939 r. na wschodnim terytorium Polski i przekazać pełne naukowe opracowanie tego jakże ważnego wycinka polskiej historii.

Czy to się udało?

W dużym stopniu tak, czego dowodem jest niniejsza publikacja. Niestety, wynikami poszukiwań badawczych nie jestem w pełni usatysfakcjonowany. Prezentowane wyniki rzucają jednak nowe światło na przygotowanie i przebieg sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 r., głównie od strony materiałów operacyjnych Armii Czerwonej. Ich udostępnienie i wykorzystanie w niniejszej pracy wydaje się tym bardziej niezbędne, celowe i potrzebne, że jeszcze nie tak dawno historycy rosyjscy, pomimo możliwości dostępu do źródeł, próbowali bronić starej sowieckiej tezy o marszu wyzwolenicznym Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r., bojąc się jak przysłowiowy diabeł święconej wody – słowa „agresja”¹. Sądzę, że niniejsza publikacja stanowi ewidentne poparcie tezy, zgodnej zresztą z wykładnią prawa międzynarodowego, o zdradzieckiej napaści zbrojnej Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 r. i żadne argumenty rosyjskich historyków nie są w stanie niczego innego udowodnić.

Opracowując prezentowaną w tej książce problematykę, byłem w pewnym sensie w komfortowej sytuacji. Powołany w początkach 1993 r. na członka Wojskowej Komisji Archiwalnej, mającej między innymi na celu wyjaśnienie losów polskich jeńców wojennych z 1939 r., od początku swej działalności badawczej w archiwach moskiewskich skupiłem się na problematyce związanej z przygotowaniem i agresją Armii Czerwonej na nasz kraj we wrześniu 1939 r. Wobec braku polskich materiałów archiwalnych z obrony Kresów Wschodnich w 1939 r. była to jedyna droga do wymazania tej „białej plamy” w najnowszej historii polskiego narodu. Ta luka w polskiej historiografii nosiła szczególne piętno. Związek Sowiecki, który jest w jakimś stopniu odpowiedzialny za wybuch II wojny światowej, wchodząc do niej jako agresor wobec państwa polskiego, wyszedł z niej nie tylko jako sojusznik naszych sojuszników, ale narzucił naszemu krajowi ustrój społeczny nieakceptowany przez większość polskiego społeczeństwa. Wiązało się to do 1989 r. między innymi z narzuconym polskiej historiografii milczeniem wokół agresji 17 września i innych niewygodnych ocen historycznych w stosunku do wschodniego potężnego sąsiada i od wojny sojusznika oraz głównego „koordynatora” polskiej drogi do socjalizmu. Co najwyżej wspomniano (w kontekście 17 września) o słusznej decyzji rządu sowieckiego wzięcia w obronę braci Białorusinów i Ukraińców, zamieszkujących nie wschodnie terytorium II Rzeczypospolitej, ale Zachodnią Ukrainę i Zachodnią Białoruś, nie wspomina-

¹ J.W. Iwanow, *Protiw lži i falsifikacji. Oswoboditielnyj pochod ili ágriesija?*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnal” 1994, nr 9, s. 82–86.

jąc ani słowem o odpowiednich zapisach w traktacie pokojowym zawartym w Rydze (18 marca 1921 r.) czy w pakcie o nieagresji pomiędzy Polską a ZSRS z 1932 r.

W miarę prowadzenia badań w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym (Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw – RGWA) wyłaniał się coraz pełniejszy obraz przygotowania i działań bojowych jednostek Armii Czerwonej na wschodnim terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Liczba wytworzonych i przechowywanych w RGWA dokumentów dotyczących badanej problematyki jest tak duża (szacunkowo 700–800 tys. kart w różnych zespołach), że nie wiedząc, jakim czasem będę dysponował na badania, skupiłem się głównie na liczących blisko 300 tys. kart dokumentów zespołów frontowych (Front Białoruski i Front Ukraiński). Okazało się bowiem, że w nich znajdują się zarówno dokumenty wytworzone przez związki taktyczne i operacyjne, a także te, które napływały z instytucji nadrzędnych (Ludowego Komisarjatu Obrony – LKO, Sztabu Generalnego Armii Czerwonej itp.). Jednak nie wszystkie. Niektóre dokumenty dyrektywne, zarówno LKO, jak i Sztabu Generalnego czy dowódców frontów zostały z nich wyłączone i skierowane do innych archiwów bądź umieszczone w teczkach czy zespołach utajnionych.

Z tego też powodu pewne problemy nie zostały do końca wyjaśnione. Do nich należą między innymi:

- 1) data podjęcia przez Stalina decyzji wyboru dnia agresji (pośrednio w tekście publikacji jest ona wyjaśniona);
- 2) organizacja, zadania i działalność sowieckich grup sabotażowo-dywersyjnych przed i po 17 września 1939 r.;
- 3) organizacja, przygotowanie i działalność specjalnych grup uderzeniowych tworzonych na bazie „pogranotriadów” NKWD w celu likwidacji strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) tuż przed uderzeniem operacyjnym Armii Czerwonej.

Niemniej obraz sowieckiej agresji 17 września opracowany na bazie uzyskanych archiwaliów jest w miarę pełny, sugestywny i przekonujący, a zaangażowane doń siły świadczą, iż jeden z celów uderzenia – zniszczenie Wojska Polskiego w obszarze działania Armii Czerwonej – był traktowany z całą powagą według wymogów i zasad sztuki wojennej nowoczesnej wojny, wzmocniony ideologiczną frazeologią.

Znacznie trudniej było przedstawić próby polskiej obrony Kresów Wschodnich. Brak materiałów źródłowych w postaci rozkazów i meldunków polskich jednostek wojskowych czy paramilitarnych, próbujących stawiać opór Armii Czerwonej, nie pozwala na w miarę obiektywne potraktowanie postawy polskich obrońców, tam, gdzie to miało miejsce. Pozostała literatura popularnonaukowa, wspomnieniowa i relacje, te napisane jeszcze w latach wojny, po wojnie i te pisane bądź spisywane po pięćdziesięciu latach od tamtych wydarzeń.

Opracowania historyczne, które powstały przed 1993 r., siłą rzeczy bazowały wyłącznie na strzępach polskich źródeł znajdujących się w Instytucie Polskim i Muzeum im. W. Sikorskiego w Londynie. Tam też znajduje się największy zbiór relacji dotyczący obrony przed sowieckim najazdem we wrześniu 1939 r. Na tych materiałach bazowali głównie autorzy części czwartej tomu pierwszego publikacji pt. *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, omawiający działania w dniach 15–18 września 1939 r.² Sprzed tego okresu niewątpliwie do najciekawszych opracowań dotyczących sfery działań militarnych na wschodnim terytorium Rzeczypospolitej należy praca Ryszarda Szawłowskiego, piszącego pod pseudonimem „Karol Liszewski”, *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.* – wydana w Londynie i Wiktora Krzysztofa Cygana – *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939* – wydana w Polsce w 1990 r. W.K. Cygan w iście benedyktyński sposób zebrał dużą liczbę faktów i fankików, próbując z nich „złożyć” polski wysi-

² Pełna bibliografia wykorzystana w niniejszej pracy znajduje się w końcowej partii książki, dlatego też zrezygnowano z jej omówienia.

łek obronny na Kresach Wschodnich. O tyle te fakty są wiarygodne, o ile wiarygodne są relacje, publikowane wspomnienia i opracowania wykonane na ich podstawie.

Publikacja R. Szawłowskiego należała niewątpliwie do pionierskich i w tamtych latach była jedyną pracą mogącą przybliżyć obraz wydarzeń na wschodnim terytorium RP. Szkoda, że w kolejnych wydaniach, już krajowych, autor nie sięgnął do materiałów operacyjnych Armii Czerwonej, których kserokopie znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW), a wręcz przeciwnie, zdeprecjonował je całkowicie jako nie zasługujące na uwagę. Jest to postawa co najmniej dziwna jak na historyka, za którego uważa się R. Szawłowski. A przecież wielcy historycy wojskowości polskiej: T. Korzon, M. Kukiel, B. Pawłowski, S. Herbst i A. Zahorski wielokrotnie podkreślali znaczenie materiałów źródłowych strony przeciwnej dla przedstawienia wydarzeń militarnych. Gen. Dwight D. Eisenhower o jednostronnym spojrzeniu na historię wojskowości pisał między innymi: *Nic nie jest, moim zdaniem, bardziej pożałowania godne, jak pisanie tak zwanej historii wojskowości przez ludzi, którzy zainteresowani są jedynie w tym, aby opanować dziewiczy jeszcze w tej dziedzinie rynek*³.

Dlatego do relacji i wspomnień (podobnie zresztą, jak i do źródeł sowieckich) podszedłem ostrożnie i krytycznie. To krytyczne spojrzenie nie wszędzie było jednak możliwe. Trudność weryfikacji wydarzenia na podstawie jednego źródła czy jednej relacji jest powszechnie znana. W wypadku źródeł sowieckich ta uciążliwość była sporadyczna, w wypadku relacji polskich – ogromna. Bardzo często porównanie relacji polskich ze źródłami sowieckimi wypadało na niekorzyść tych pierwszych. Historyk musi być jednocześnie prokuratorem, obrońcą i sędzią w ocenie wydarzeń i ferowaniu wyroków. Odpowiedzialność ogromna i pomyłki mogą się zdarzyć. Na pewno nie uniknąłem ich i ja, natykając się na przysłowiowe „rafy i mielizny” – tak często występujące w badawczych dociekaniach. Bywało, że z niektórych relacji (lub ich części) świadomie rezygnowałem, podobnie jak i w wypadku sowieckich materiałów źródłowych. Opisywany przez gen. Władysława Langnera rajd dwóch czołgów sowieckich do centrum Lwowa w źródłach sowieckich nie znajduje potwierdzenia, podobnie jak opisywana na podstawie relacji przez R. Szawłowskiego „bitwa” nieopodal majątku Husynne koło Hrubieszowa. Należy sądzić, że wydarzenia te, jako przynoszące „splendor” wojskom sowieckim, musiałyby znaleźć odbicie w źródłach (meldunkach, sprawozdaniach itp.). Tak jednak się nie stało, co stawia pod znakiem zapytania zaistnienie tych wydarzeń albo przynajmniej spłaszczenie ich do niewiele znaczącego epizodu.

Konstrukcyjnie praca została ujęta w osiem rozdziałów.

Rozdział pierwszy *Sytuacja polityczno-militarna w Europie u progu II wojny światowej* – omawia stosunki Polski z sąsiadami jako niezmiernie ważny element prowadzonej polityki zagranicznej, sojusze wojskowe, które Rzeczpospolita zawarła w przewidywaniu wydarzeń przyszłości oraz siły zbrojne sojuszników i wrogów, a także plany ich użycia. Na tym tle inaczej dzisiaj odczytujemy porozumienie sowiecko-niemieckie z 23 sierpnia 1939 r., stan Sił Zbrojnych RP i rzeczywisty stosunek sił mogących się zaangażować w nadchodzącą wojnę.

W rozdziale drugim zaprezentowano w zarysie przebieg działań wojennych w Polsce w pierwszej połowie września 1939 r. Rozdział ten okazał się niezbędny do przedstawienia i zrozumienia problematyki dalszych rozdziałów.

Trzeci rozdział – *Przygotowania Związku Sowieckiego do wkroczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej* – niejako wprowadzający do nurtu wydarzeń militarnych, omawia między innymi współpracę z Rzeszą Niemiecką w pierwszej połowie września, naciski Adolfa Hitlera na Józefa Stalina, problemy, jakie miał ZSRS z mobilizacją i koncentracją sił niezbędnych do uderzenia na Polskę, dyrektywy marszałka Klimenta Woroszyłowa dotyczące agresji (ze zmianami terminu uderzenia) i wreszcie dosyć nieudolne próby uzasadnienia tej agresji zarówno przed własnym społeczeństwem, jak i opinią światową.

³ Cyt. za: B. L. Montgomery, *Wspomnienia*, Warszawa 1996, s. 361.

W czwartym rozdziale – *Uderzenie ze Wschodu* – przedstawiono sytuację polityczno-militarną RP w szesnastym dniu wojny, która była zła, lecz nie beznadziejna (w zależności od dalszej postawy sojuszników), stan przygotowań Kresów Wschodnich do obrony, rozkazy sowieckich dowódców armii i frontów do uderzenia na Polskę i zadania dla poszczególnych związków taktyczno-operacyjnych, z których jasno wynikały cele agresji. Wreszcie pokuszono się o przedstawienie pewnych reakcji ludności, władz terenowych, niektórych dowódców wojskowych, rządu RP i Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP), a także sojuszników Polski na wiadomość o wkroczeniu wojsk sowieckich.

Trzy kolejne rozdziały dotyczą realizacji zadań bojowych przez wojska sowieckie i polskie próby obrony wschodniego terytorium Rzeczypospolitej – są więc *stricto* poświęcone działaniom militarnym.

Rozdział piąty zatytułowany *Pierwszy impet uderzenia*, omawia działania wojsk sowieckich i polskich w pierwszych trzech dniach agresji, w czasie których doszło do opanowania Wilna, podejścia wojsk sowieckich pod Grodno i Lwów oraz próby odcięcia Polaków od granicy z Rumunią i Węgrami.

W rozdziale szóstym przedstawiono dalsze próby oporu wobec Armii Czerwonej w dniach 20–27 września 1939 r., z uwypukleniem obrony Grodna (stosunkowo niewielkie siły, najdłuższa obrona na wschodnim terytorium RP przeciwko jednostkom sowieckim), walk w Puszczy Augustowskiej i bojowego szlaku Grupy KOP gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna, wreszcie zajęcie przez Armię Czerwoną Lwowa i dramat polskich żołnierzy na Pokuciu.

Siódmy rozdział prezentuje ostatnie walki polskich żołnierzy, w zasadzie już po fakcie ustalenia nowej granicy sowiecko-niemieckiej, czyli po *de facto* dokonanych rozbiórce Polski przez jej dwóch sąsiadów. Pomimo iż Polska na mapach dwóch agresorów nie istniała, polskie oddziały toczyły jeszcze z nimi walki, które zasługują na uwagę. Jeżeli chodzi o jednostki Armii Czerwonej, to toczono z nimi poważne boje o Szack i Wytyczno (Grupa KOP), w rejonie Puchowej Góry (Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”) czy w rejonie Krukienic i Rajtarowic (oddziały kawalerii gen. Władysława Andersa). W rozdziale tym przedstawiono również działalność polskich pododdziałów, które pozostały na tyłach wojsk sowieckich, dezorganizując ich zaopatrzenie i podejmując działania dywersyjne przeciwko agresorowi.

W pracy pominięto niemal całkowicie działalność polskiej Pińskiej Flotylli Rzecznej pod dowództwem kmdr. Zajączkowskiego, sygnalizując tylko niektóre elementy jej działalności. Dokładnie została ona omówiona w pracach J.W. Dyskanta (vide: bibliografia), a w rzeczywistości, z powodu niskiego stanu wód, nie odegrała ona we wrześniu 1939 r. większej roli.

Większej działalności bojowej nie prowadziło również lotnictwo obu stron i z tego też powodu nie potraktowano tej problematyki oddzielnie, sygnalizując jedynie jego działalność tam, gdzie wystąpiło znacząco (na przykład bombardowania 135 pp rez. ppłk. Tadeusza Tabaczyńskiego).

Długo zastanawiałem się nad wprowadzeniem do pracy rozdziału ósmego – *Pokłosie sowieckiej agresji*. Temat sam w sobie jest tak obszerny, że starcza na niejedną odrębną pracę, co zresztą już się stało (vide: przypisy rozdziału VIII i bibliografia). Aby pokazać, czym faktycznie była i czym się zakończyła agresja sowiecka oraz co stanowiło niejako jej przedłużenie, wprowadziłem ten rozdział w postaci wybranych czterech elementów. Sądzę, że koresponduje on z całością pracy, chociaż pozostawiam to do oceny Czytelnikom.

Niezmiernie ważne i istotne wydało mi się opracowanie barwnych szkiców poszczególnych (ważniejszych) walk czy etapów działań bojowych, których na dobrą sprawę (na podstawie materiałów operacyjnych Armii Czerwonej) do tej pory brakowało. W niniejszym wydaniu (trzecim z kolei – pierwsze w 1998 r. i drugie 2001 r. ukazały się w Wydawnictwie Neriton) zamieszczono po raz pierwszy ilustracje fotograficzne, podnoszące estetykę i wzbogacające merytorycznie treść opracowania.

Mam nadzieję, że przekazywana do rąk Czytelników książka w postaci studium historyczno-wojskowego wypełni czy uzupełni lukę nie tylko w polskiej historiografii, ale i w świadomości historycznej polskiego społeczeństwa – co może stanowić największą satysfakcję dla autora.